ROK XVI. Nr. 79 (4755) WILNO, poniedziałek 20 marca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„HONOR I OJCZYZNA" na sztandarach naszej Armii

Przemówienie P. Prezydenta R. P. w dniu Imienin J. Piłsudskiego

WARSZAWA, (PAT). W rocznicę Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, 19 marca br. o godz. 9.45 Marszałek Edward Śmigły Rydz złożył w imieniu Pana Prezydenta RP i własnym na stopniach pałacu Belwederskiego wiązankę kwiatów, przepasaną wstęgą o barwach narodowych.

Następnie Marszałek oraz obecni: prezes Rady Min., marszałkowie Senatu i Sejmu, minister spr. wojsk., pierwszy prezes Sądu Najw. i prezes NIK uczcili jednominutowym milczeniem pamięć Józefa Piłsudskiego.

Po tej uroczystości ks. biskup polowy Gawlina odprawił w kaplicy Belwederskiej mszę św.

*

O godz. 19 Pan Prezydent RP dorocznym zwyczajem wygłosił z Zamku przemówienie radiowe, poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego.

Przy wygłaszaniu przemówienia byli na Zamku obecni Pp. Marszałek Polski, prezes Rady Ministrów, marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie Rządu w pełnym składzie, pierwszy prezes Sądu Najw., prezes Najw. Izby Kontroli, pierwszy prezes NTA, szef Obozu Zj. Narod. oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta RP.

Pan Prezydent mówił:

Przebyliśmy znowu rok pełen historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy.

To, co w tym

„DNIU ROZMYŚLAŃ"

zwraca obecnie najbardziej wagę na siebie, to dwa fakty następujące:

Weszliśmy w 21. rok naszej Odrodzonej Niepodległości państwowej. Tyleż lat dzieli nas od ukończenia wielkiej wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że po takim wyładowaniu burz historycznych, które tak

GŁĘBOKIE PRZEMIANY POLITYCZNE

wywołały w Europie, nastąpi okres spokoju, arbitrażów, ciszy.

W rzeczywistości każdy rok, każdy miesiąc, a bodaj nawet tydzień oddalający nas od końca wielkich zmagań światowych, jest coraz bardziej brzemienny w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji w społeczeństwach dojrzałych politycznie. Musi on pogłębiać rozwagę poczynań, musi utrwalać wewnętrzną zwartość narodu, musi stale niecić największą czujność i

NAJWIĘKSZĄ ZDOLNOŚĆ DO OFIAR.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok naszej pracy, od chwili gdy z wyroków Opatrzności zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownictwa uosobionego w Wielkim Marszałku Polski, Józefie Piłsudskim.

Ale wydaje mi się, iż oddalając się w czasie od chwili Jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do Niego duchowo.

Mówiąc przed 12 laty u bram Wawelu, że „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami" miał Józef Piłsudski na myśli

KRÓLA-DUCHA NASZEJ ROMANTYCZNEJ POEZJI.

Ale w zdaniu tym sformułował także i prawdę o sobie. Dzisiaj bowiem Piłsudski jest dla nas nie dalszy lecz bliższy, bardziej bezpośredni i bardziej zrozumiały.

Rok 1938 to przecież rok triumfu Józefa Piłsudskiego. To jego szkoła myśli, szkoła działania, to jego praca organizacyjna w państwie, Jego nauka o decyzji i o odpowiedzialności — święciły w tym roku wielkie zwycięstwa.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce, „że bez silnej armii przez długie jeszcze lata byt jej zabezpieczony być nie może". Ale do żołnierzy swych w czasie wojny mówił: „Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może

SPOKOJNIE PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ".

Nie zeszliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej armii. Pod kierownictwem Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza, siła zbrojna Polski potężnieje i doskonali się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopełnia się i tu wielka tęsknota Piłsudskiego: armia stała się

PRZEDMIOTEM DUMY I MIŁOŚCI CAŁEJ POLSKI

i przedmiotem szacunku obcych.

Ten wielki i najbardziej niepodległy Człowiek, jakiego wydało pokolenie Polski w zaborach, postawił już przed wielu laty głęboki dylemat: „Przed Polską" — mówił On — „stoi pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych?"

Zadanie pierwsze wymaga

WYTRWAŁEJ PRACY CAŁYCH POKOLEŃ.

Pracy wydajnej, planowej, zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych strat, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy, a nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem Polski w tej dziedzinie.

Zadanie drugie. Zadanie samodzielności myślenia politycznego i

liczenia w trudnościach na własne siły a przede wszystkim baczenia na nakazy godności i honoru narodowego

(*Dokończenie na str. 2*)

Chorągiew ze swastyką zdobił niepodległościową(?) manifestację Słowaków

B. premier Sidor nie opuszczał Bratysławy

BRATYSŁAWA, (PAT). W sobotę wieczorem odbyła się w Bratysławie wielka manifestacja niepodległościowa.

Plac przed teatrem zgromadził tłum kilkudziesięciu tysięcy osób. Z balkonu teatru, przybranego państwowym sztandarem słowackim i sztandarem gwardii ks. Hlinki powiewał

RÓWNIEŻ SZTANDAR ZE SWASTYKĄ.

Wśród tłumu zwracali uwagę członkowie SA i SS, przybyli samochodami z Wiednia.

Obecny był również minister K. Sidor, który, jak wiadomo, przed kilku dniami otrzymał od rządu urlop.

Pierwszy przemówił do zebranych główny komendant gwardii księdza Hlinki, Al. Mach, oddając hołd pamięci ks. Hlinki i męczennikom dla sprawy narodowej.

Podkreślił on, że

NOWE PAŃSTWO SŁOWACKIE BĘDZIE WALCZYĆ Z WIELU TRUDNOŚCIAMI.

Premier Tiso prowadził w obronie Słowacji szereg akcji. Jeździł do Wiednia i do Berlina, gdzie pertraktował o losach narodu słowackiego.

Słowacy pragną żyć

W PRZYJAŹNI Z POLSKĄ I WĘGRAMI ORAZ Z NARODEM NIEMIECKIM.

Przyjaźń tę będzie naród słowacki dotrzymywać dopóki jego prawa będą respektowane.

Walka jeszcze nie jest skończona. Naród musi zjednoczyć się i wytężyć wszystkie siły, aby utrwalić podstawy swego bytu, aby zapewnić swemu państwu pomyślny rozwój w przyszłości.

W ostatnich ciężkich dniach naród słowacki wykazał

WOLĘ DO SAMODZIELNEGO ŻYCIA.

Jeżeli utrzyma się na tej linii w przyszłości, zachowa to o co walczyły całe generacje: życie, niepodległość i wolność.

B. minister Czermak wystąpił ostro przeciwko pesymistom obawiającym się, że naród słowacki nie potrafi utrzymać się wśród silniejszych od siebie sąsiadów. Nawet mały naród utrzyma się, gdy się zjednoczy i wykaże niezłomną wolę do życia i wiarę we własne siły.

Minister Sidor witany entuzjastycznie przez zebranych zabierając głos zaznaczył, że

WBREW POGŁOSKOM ZNAJDUJE SIĘ W BRATYSŁAWIE

i nic go z niej nie wypędzi.

Bratysława jest stolicą niepodległego państwa słowackiego, którego Słowacy w razie potrzeby będą bronić nie cofając się przed żadną ofiarą mienia, krwi i życia.

Przedstawiciel Niemców dr Hauskenecht podkreślił

ZASŁUGI HITLERA DLA POWSTANIA PAŃSTWA SŁOWACKIEGO

i zapewnił o szczerej woli Niemców w kierunku współpracy za Słowakami nad rozbudową tego państwa.

Wreszcie generalny sekretarz stronnictwa ks. Hlinki, dr Kirschbaum, stwierdził, że Słowacy pragną żyć w zgodzie i przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami.

Odpowiedź U. S. A.

cło, zbrojenia i aneutralność

WASZYNGTON, (PAT). Na mocy decyzji sekretarza skarbu na produkty niemieckie nałożone zostały dodatkowe opłaty celne w wysokości 25 procent.

W kołach miarodajnych zarządzenie to uważają za pierwszy objaw amerykańskiej ofenzywy gospodarczej przeciwko niemieckiemu systemowi gospodarczemu.

*

WASZYNGTON, (PA). Według oświadczenia kół rządowych. Stany Zjednoczone postawią obecnie produkcję samolotów i wyszkolenie pilotów na stopie wojennej. Nowy program umożliwi wyszkolenie 20 tysięcy studentów rocznie.

WASZYNGTON, (PA). Senator Pittman złożyć ma w poniedziałek w prezydium rady projekt ustawy o anulowaniu ustawodawstwa o neutralności.

Zdaniem kół politycznych, projekt sen. Pittmana zmierza do przyznania prezydentowi Rooseveltowi jak największej swobody działania i do ułatwienia mu przyjścia z pomocą narodom europejskim.

*

PRAGA. (PAT.) Urzędowo donoszą, że Ministerstwo Skarbu Stanów Zjednoczonych nałożyło na towary importowane z Czech, Moraw i Słowacji, analogiczne cła, jak na towary, importowane z Niemiec.

Wśród importerów towarów czechosłowackich Stany Zjednoczone zajmowały pierwsze miejsce po Niemczech. Wartość wywozu czechosłowackiego do Stanów Zjednoczonych wynosiła w 1937 r. 1.112 miln.

Obsługa Specjalna „K. W." w Kownie

Przez Berlin, nie przez Warszawę powróci m. n. Urbszys do Kowna

Urzędowo donoszą, że litewski minister spraw zagranicznych, p. Urbszys w drodze powrotnej z Rzymu, dokąd jeździł jako przedstawiciel swego rządu na koronację Ojca św Piusa XII, zatrzyma się w Berlinie. Program tego postoju, przewidzianego na niedzielę, 19 bm., nie został ogłoszony. Z faktu jednak, iż poseł niemiecki w Litwie, dr Zechlin wyjechał ostatnio na kilka dni w sprawach służbowych do Berlina, można wnioskować, że odbędą się tam narady, dotyczące całokształtu stosunków litewsko-niemieckich.

Wiadomość ta obala wcześniejsze pogłoski o zamierzanym rzekomo złożeniu wizyty w Warszawie. (n)

Neumann uspakaja i... grozi

Urzędowo donoszą, że wiadomość Havasa, jakoby wódz „Kulturverbanda" kłajpedzkiego dr Neumann przedstwił rządowi litewskiemu żądania o charakterze ultymatywnym, nie odpowiada rzeczywistości.

Urzędowa agencja telegraficzna „Elta" ogłasza również dementi niemieckich kół rządowych, stwierdzające, że „nie ma żadnych danych, które by pozwalały wnioskować, iż Rzesza zamierza w najbliższym czasie inkorporować okręg kłajpedzki". Korespondent berliński „Lietuvos Aidas" zauważa, że dementi to zostało przez Niemców nadane do prasy zagranicznej, nie było jednak ogłoszone w pismach niemieckich. Ze swej strony wspomniany korespondent dowiaduje się, że rząd Rzeszy nie otrzymał od dr. Neumanna wezwania o pomoc „w walce przeciwko Litwie".

W dniu 15 bm. dr Neumann zwołał posiedzenie niemieckiej frakcji sejmiku kłajpedzkigo, na którym wygłosił dłuższe przemówienie. Oświadczył on m. in.: „I dzisiaj położenia swego siłą zmieniać nie będziemy. Jednak żądać nie przestaniemy i będziemy walczyli o swe prawa do ostatka. Dzisiaj nie jesteśmy już opuszczeni przez Niemcy. Za nami stoi wódz Narodu Niemieckiego" Omawiając stosunki z Kownem, dr Neumann stwierdził, iż kłajpedzian spotkało „gorzkie rozczarowanie": Po upływie kilku miesięcy (od zniesienia stanu wojennego) widzimy, żeśmy nic nie osiągnęli". Posiedzenie zakończono wyrażeniem Neumannowi całkowitego zaufania i zapewnieniem poparcia w jego poczynaniach. (n)

Głosy litewskie o 19 marca

Sobotni „Laikas" zamieszcza artykuł znanego publicysty i literata litewskiego, J. Paleckisa, poświęcony rocznicy nawiązania stosunków pomiędzy Litwą a Polską. Autor stwierdza, iż jeszcze przed ultimatum polskim „stawało się jasnym, że zbliża się chwila, zmuszająca do troski o kwestie bytu samego państwa i narodu, wobec których musi ustąpić sprawa wileńska". „Obecny (zaś) moment — czytamy w zakończeniu — nakazuje jeszcze bardziej zrewidować swe nastroje i trzeźwo się rozejrzeć dokoła siebie w obliczu wielkich zmian i możliwości na przyszłość. Pozwoli to zrozumieć, że los wskazuje coraz więcej wspólnych zadań. Dlatego też szczególnie w obecnej chwili należy myśleć o tych zjawiskach, które łączyły Litwinów i Polaków we wspólnym przeznaczeniu i we wspólnych walkach. Doprowadzić to może do jeszcze większego złagodzenia, a może i do rozwiązania tych zagadnień, które nas tak długo dzieliły". Ciemną plamą dotychczasowych stosunków polsko-litewskich jest dla autora sytuacja Litwinów w Wileńszczyźnie. Podobnie urzędowy „Lietuvos Aidas" w sobotnim artykule „Po upływie roku" pisze, że pomimo normalizacji stosunków międzynarodowych nie nastąpiło jeszcze po stronie litewskiej odpręże-

(*Dokończenie na 2 str.*)

Przemówienje P. Prezydenta R. P.

(*Dokończenie ze str. 1*)

stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki.

Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu.

I wr zcie—jakże ży otnie brzmią dziś słowa Pierwszego Naczelnika Państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu rządu: „Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi,

DO POLSKI ISTOTNIE ZJEDNOCZONEJ“.

Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrzno politycznym, łącząc się z rodakami zza Olzy, jak i w znaczeniu wewnętrzno-politycznym, usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia grupowe, które tyle szkód w rodzinie polskiego społeczeństwa zdziałały.

Rok 1938, to rok realizacji wielu wskazań myśli i ducha, pracy i decyzji Józefa Piłsudskiego.

Testament, tak nam drogiego Komendanta i Twórcy Legionowego formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach Jego myśli—coraz widoczniej staje się drogowskazem, prowadzącym

KU POLSCE ZWYCIĘSKIEJ.

Czy testament ten jest już dopełniony i zrealizowany w pełni?

Nie.

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie: „Wskrzesić Polskę i tak ją postawić w sile i mocy,

W POTĘDZE DUCHA I WIELKIEJ KULTURY

musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają“.

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą podzieloną, na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom zgrupowanym pod sztandarem pracy

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak,

BY ZWYCIĘŻAŁA W PRZYSZŁOŚCI

nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne — a naród polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy będzie mógł podsumować bilans wysiłku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej armii:

„HONOR I OJCZYZNA“.

Wilno w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego—miasto Wilno uroczyście oddało hołd pamięci wielkiego Wodza Narodu.

O godz. 10 uroczystą żałobną mszę św. w Bazylice celebrował JE ks. arcybiskup Jałbrzykowski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Ludwikiem Bociańskim oraz wojskowych z inspektorem armii gen. Dąb-Biernackim, zarząd miejski, uniwersytet oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych i byłych wojskowych. Równocześnie w świątyniach innych wyznań odbyły się nabożeństwa żałobne.

Po nabożeństwie społeczeństwo złożyło uroczysty hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Po zakończeniu uroczystości na Rossie odbyła się akademia w auli Kolumnowej USB, w której wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po odegraniu „Pierwszej Brygady“ pierwszy przemówienie wygłosił JM ks. prof. dr rektor Wóycicki. Z kolei zabrał głos gen. Kowalski (którego ciekawe przemówienie podamy w całości w numerze jutrzejszym), po czym zakończyło akademię przemówienie studenta Ostrowskiego.

W ramach obchodu dnia odbyło się w Wilnie w szeregu stowarzyszeń i organizacyj społecznych wiele akademij, między innymi akademia popularna zorganizowana przez Zw Strzelecki oraz akademia urządzana staraniem Towarzystwa Polsko-Węgierskiego.

Wśród uczestników wczorajszych uroczystości zdziwienie i konsternację wywołało okolicznościowe kazanie ks. dra Mościckiego, które swą treścią nie harmonizowało z ogólnym nastrojem i charakterem dnia.

Obsługa Specjalna „K. W.“ w Kownie

Głosy litewskie o 19 marca

(*Dokończenie ze str. 1*)

nie psychologiczne. „Nasze społeczeństwo najbardziej, zdaje się, obchodzi kwestia, jak nawiązanie przez Litwę stosunków z Polską odbije się na tej części narodu litewskiego, która się znajduje w Wileńszczyźnie. Sytuacja Litwinów wileńskich jest śledzona w Litwie Niepodległej z największym zainteresowaniem i jedynie polepszenie tej sytuacji może zwolna przełamać lody i nadać stosunkom litewsko-polskim tę treść, której im dotąd brakuje“.

Oba pisma zdają się, jak widać, zapominać, że w granicach Litwy zamieszkuje część narodu polskiego, której los również pozostawia bardzo wiele do życzenia. (*n*).

Przeciwko filmom i pismom polskim

Powitany przychylnie przez krytykę litewską, pierwszy po nawiązaniu stosunków film polski „Barbara Radziwiłłówna“ cieszy się od dwóch tygodni w Kownie olbrzymim powodzeniem. Dobrą kasą robi również od tygodnia w drugim kinematografie kowleńskim film „Druga młodość“. Na poniedziałek wreszcie jest zapowiedziana premiera filmu „Halka“.

Niewiadomo jednak, czy do niej dojdzie, gdyż na uniwersytecie ukazały się nielegalne ulotki, nawołujące do ekscesów przeciwko filmom polskim. Urzędowy „Lietuvos Aidas“ występuje ostro przeciwko tej akcji, określając ją nawet jako niepatriotyczną, pomimo to niewykluczonym jest iż filmy polskie zostaną zdjęte z ekranu.

Podobnie została podjęta akcja przeciwko „nadmiarowi“ pism polskich w kioskach kowieńskich i właściciele ich otrzymują już wskazówkę ,by nie trzymali prasy polskiej na miejscach widocznych. (*n*).

Nowi generałowie

W armii polskiej poczyniono onegdaj następujące awanse:

Generał L. Berbecki mianowany generałem broni.

Generałów brygady: Władysława Bortnowskiego i Tadeusza Kutrzebę mianowano generałami dywizji.

Generałami brygady zostali pułkownicy: Kowalski (dca 1 dywizji piechoty), Maciejowski, Piekarski Ujejski, Skuratowicz, Maresch, Przyjałkowski.

Hitler wrócił do Berlina

BERLIN, (PAT). Stolica Rzeszy witała wczoraj powracającego z Linzu kanclerza Hitlera.

Trasa przejazdu kanclerza udekorowana była flagami. Ulice iluminowano.

W myśl zarządzenia władz, dzień 20 marca dla uczczenia zdobyczy niemieckich jest dniem wolnym od zajęć szkolnych.

„Widzowie“

PRAGA, (PAT). W niedzielę 19 bm. we wszystkich miastach protektoratu Czech i Moraw obchodzony był tzw. Dzień Niemieckich Sił Zbrojnych. W ramach tych uroczystości odbyły się defilady garnizonów niemieckich.

W Pradze wojska miejscowego garnizonu przemaszerowały na pl. Św. Wacława przed dowódcą grupy nr 3 gen. dywizji Blaskowitzem.

Defiladzie przyglądali się *członkowie rządu czeskiego z premierem Beranem i gen. Syrovym na czele.*

„W Słowacji...“

BRATYSŁAWA, (PAT). Pomiędzy duchowieństwem katolickim a Niemcami o orientacji hitlerowskiej dochodzi w ostatnich dniach często do *konfliktów, zwłaszcza na tle wywieszania chorągwi ze swastyką.*

Ze strony niemieckiej skierowano *ostre ataki i pogróżki pod adresem antyhitlerowskich księży,* zapewniając, że lud niemiecki odpowiednio zareaguje na ich wystąpienia.

BRATYSŁAWA, (PAT). Ministerstwo Obrony Narodowej, w dążeniu do *skompletowania korpusu oficerskiego z osób narodowości słowackiej do dowódców kompanii włącznie,* zamierza przyjąć do czynnej służby pewną liczbę oficerów.

W tym celu Ministerstwo Obrony Narodowej wzywa oficerów rezerwy do zgłaszania się na dobrowolne ćwiczenia, po których dokonany będzie wybór kandydatów na oficerów zawodowych.

BRATYSŁAWA, (PAT). Radio słowackie w Bratysławie podało w audycji niemieckiej wiadomość, że na mieszkanie jednego z funkcjonariuszów stronnictwa niemieckiego dokonano zamachu bombowego.

Minister Hudson w Warszawie

WARSZAWA. (PAT.) Wczoraj o godz. 16.30 przybył do Warszawy minister Robert S. Hudson, podsekretarz stanu handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii, z małżonką.

P. ministrowi Hudsonowi towarzyszą w podróży do Warszawy pp. Sir Quentin Hill, stały szef urzędu handlu zagranicznego, Ashton Gwatkin dyr. dep. ekonomicznego angielskiego min. spr. zagr. i p. Lyall, kier. ref. pol. w urz. handlu zagr.

Stany Zjedn. i Rosja Sow. nie uznają zaborów niemieckich

WASZYNGTON. (PAT.) Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na notyfikowanie przez rząd Rzeszy inkorporacji Czech i Moraw wręczona będzie w przyszłym tygodniu.

Według informacji z kół półurzędowych, odpowiedź zawierać będzie oświadczenie, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje legalności tej inkorporacji.

*

MOSKWA. (PAT.) W odpowiedzi na noty niemieckie, zawiadamiające o ustanowieniu protektoratu Czech i Moraw, komisarz Litwinow ogłosił deklarację, w której zaznacza, że nie może uznać inkorporacji Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej.

KURIER SPORTOWY

Polska pokonała Włochy 10:6

W niedzielę odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz bokserski Polska—Włochy.

Zwyciężyła Polska po ciężkich walkach w stosunku 10:6, rewanżując się w ten sposób za porażkę, poniesioną w r. ub. we Włoszech.

W wadze muszej — Nardeccia pokonał na punkty Lendzina.

Włoch z miejsca przystępuje do ataku ale Lendzin dość szybko opanowuje sytuację i jest przeciwnikiem równorzędnym. W drugim starciu Polak stara się więcej punktować, przy czym kilkakrotnie ciosy jego cel nie trafiają w szczękę Włocha. Ciosy te nie wywierają jednak większego wrażenia na Włochu. W trzecim starciu Włoch ma lekką przewagę i w rezultacie wygrywa zaledwie różnicą 2 punktów.

W wadze koguciej — sędziowie przyznali *Paolettiemu* zwycięstwo nad Koziołkiem.

W wadze piórkowej — Czortek bije na punkty Bonettiego.

W wadze lekkiej — Kowalski pokonał mistrza Włoch, Peire.

W wadze półśredniej — Kolczyński wygrał zdecydowanie z Garbarino.

W wadze średniej — Pisarski niespodziewanie pokonał Bonadio.

W wadze półciężkiej — Szymura pokonał mistrza Europy, Musinę.

W wadze ciężkiej — Klimecki przegrał z *Lazzari.*

Polska—Niemcy w koszykówce

W Warszawie w gmachu Ymca odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Niemcy.

Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 50:10 (26:4).

Stanisław Marusarz zwycięża

w skokach o nagrodę prezesa F. I. S.

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski rozegrano w Zakopanym na skoczni na Krokwi konkurs skoków o puchar wędrowny, ufundowany przez prezesa FIS, mjra Oestgaarda.

Do konkursu stanęło 22 zawodników, z których sklasyfikowano 19. Warunki na skoczni bardzo dobre. Zainteresowanie duże.

O pierwsze miejsce stoczyli ze sobą zaciętą walkę Marusarz Stanisław i Kula Jan, który w pierwszej serii skoków miał największą długość, bo 64 m. Dopiero w drugich skokach Marusarz uzyskał skok dłuższy o 1 metr i tym samym wyszedł na czoło.

Wyniki szczegółowe:

1) *Marusarz Stanisław* (SNPTT) *63 i 69 1/2 m.*

2) *Kula Jan* (SNPTT) *64 i 68 1/2 m.*

3) *Gut-Szczerba* (Wisła) *56 i 63 1/2 m.*

Imponujący rozwój sportu strzeleckiego wśród młodzieży szkolnej

W 1937 roku w szkolnych zawodach strzeleckich udział brało 180 uczniów, a w 1937 r. już 300. Natomiast w roku 1938 na stanowiskach strzeleckich zebrało się 3900 uczni

Powtórzmy raz jeszcze, 3900 uczni brało udział w mistrzostwach strzeleckich młodzieży szkolnej.

O tych tak ciekawych danych statystycznych dowiedzieliśmy się w czasie podniosłej akademii sportowej zorganizowanej przez p. kur. Godeckiego w dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Od trzech już lat w dniu imienin Naczelnego Wodza młodzież wileńska ma swoje sportowe święto. Wręczane jej są nagrody sportowe z zawodów strzeleckich.

W roku zeszłym Marszałek Edward Śmigły-Rydz osobiście gratulował uczniom wileńskim sukcesów sportowych

W teatrze na Pohulance zebrała się młodzież z nauczycielami i swymi opiekunami Scena teatru pięknie udekorowana, a za stołem prezydialnym zasiedli między innymi: gen. Olszyna Wilczyński, gen. Kwaciszewski, gen Kowalski Wincenty, kur. Godecki płk. Janiszewski, mjr. Fruziński, wiceprezydent Grodzicki, a w krzesłach między innymi zauważyliśmy: płk Parczyńskiego, insp. Jacynę, nacz Wiśniewskiego, kom. Frankowskiego strostę Czechnichowskiego, nacz. Felę, nacz. Wrońskiego, kom. Pittnera insp. Starościaka, inż. Grabowskiego dyr. Głazka i innych.

Do młodzieży przemówił w podniosłych słowach p. kur. M Godecki który wzniósł okrzyk, podchwycony przez młodzież, na cześć Solenizanta Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza Orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę i Hymn Narodowy.

Następnie kur. Godecki i gen Olszyna-Wilczyński rozdali piękne nagrody sportowe ofiarowane przez Okręgowy Urząd WF i PW w Grodnie i przez Okr. Kur. Szkolnego Wileńskiego.

Akademia wypadła pod każdym względem imponująco. Warto jednocześnie zaznaczyć, że w zawodach szkolnych udział biorą również pp. nauczycielowie, a więc mamy i tutaj zbliżenie sportowe młodzieży szkolnej z nauczycielami.

Piękna impreza A. Z. S. dla dzieci

Korzystając z doskonałych warunków śnieżnych AZS wileński zorganizował propagandowe zawody narciarskie dla dzieci. Zawody odbyły się na pobliskich wzgórzach na Karolince. Na starcie dwuch biegów zgromadziło się ogółem 58 zawodników, którzy podzieleni zostali na dwie grupy.

W pierwszej grupie dzieci do lat 12 zawodnicy startowali na dystansie około 3 km, a dzieci do lat 15 mieli do przebiegnięcia około 4 km.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 3 km.

1) Sakowicz Edmund 21 min. 51 sek., 2) Gulbinowicz Kazimierz 22 min. 03 sek., 3) Szatatów Aleksander 22 min. 12 sek., 4) Siop Zdzisław 23 min. 07 sek., 5) Wołłejko Tadeusz 23 min. 26 sek., 6) Świeściak Stefan 23 min. 39 sek., 7) Grodzicki Jan 23 min. 48 sek., 8) Myszkowski Henryk 24 min. 06 sek., 9) Puchowski Aleksander 24 min. 36 sek., 10) Jaśkiewicz Mieczysław 25 min. 03 sek. W grupie tej startowało 22 biegaczy.

Bieg 4 km.

1) Kazakiewciz Zbigniew 25 min. 26 sek., 2) Bucewicz Marek 26 min. 13 sek., 3) Makowski Witold 26 min. 53 sek., 4) Staniszewski Aleknsander 27 min. 58 sek., 5) Hansen Runar 28 min. 19 sek., 6) Pieszko Władysław 28 min. 21 sek., 7) Makowski Wacław 28 min. 28 sek., 8) Nowicki Gerard 28 min. 47 sek., 9) Dąbrowski Mikołaj 29 min. 13 sek., 10) Szulc Kazimierz 29 min. 32 sek. W grupie tej startowało 36 zawodników.

Akademicy wileńscy mieli wielką przyjemność w organizowaniu tej tak pięknej imprezy. Okazało się, że dzieciarnia nasza całkiem poprawnie jeździ na nartach. Z tych właśnie malców wyrosną w niedługim czasie nasi mistrzowie narciarscy. Dobrze się stało, że AZS wileński podjął inicjatywę sprzed kilku laty red. Niecieckiego i zorganizował te tak wspaniale udane zawody. Dzieciarnia na start przybyła razem z rodzicami i opiekunami, a więc i tutaj osiągnęliśmy pewien ważny atut propagandowy. Trzeba dążyć właśnie do tego, żeby w naszym sporcie jak najczęściej młodzież otaczana była opieką starszego społeczeństwa.

Wieczorem w lokalu AZS odbyło się rozdanie nagród. Były to przeważnie nagrody „użytkowe“ a więc narty, buciki, noże, smary i cukierki.

Zawody narciarskie dla dzieci muszą być organizowane jak najczęściej, a wówczas rzeczywiście będziemy mogli powiedzieć, że odbamy o przyszłość narciarstwa wileńskiego.

Warto raz po raz zawody takie organizować w innych dzielnicach miasta.

Fałszywa droga

Pod tym tytułem „Sport Polski" wydrukował w Nr 10 niezmiernie ciekawy artykuł, który przedrukowujemy w całości. Zaznaczamy jednocześnie, że „Sport Polski" jest urzędowym organem PUWF i PW.

Dni gorączki FIS-owej są za nami. Razem ze zdartymi kartkami kalendarza uleciały namiętności! promienne zachwyty i ponure rozpacze, wybuchy radości i czarne fale przygnębienia straciły magiczną moc, układając się posłusznie do snu w archiwum wspomnień; serca biją równo. Nadeszła pora, gdy można spróbować ułożyć — patrząc już z pewnej perspektywy, z większą już dozą obiektywności, sine ira — ogólny bilans tej na tak szeroką skalę zakrojonej imprezy.

Czytaliśmy w prasie oceny nacechowane entuzjazmem i oceny, pchające w objęcia czarnej melancholii. Jeśli się głębiej zastanowić, okaże się, że zarówno jedne, jak i drugie usprawiedliwione są faktami, że można — zależnie od punktu widzenia, uderzać w ton triumfalny albo też rozdzierać na sobie szaty.

Każde zagadnienie — a zawody FIS urosły do wymiarów zagadnienia — rozpatrywać można, zależnie od ideowego nastawienia, w takiej albo też we wręcz innej płaszczyźnie Inaczej wypadnie rachunek, jeśli wysunąć na plan pierwszy stronę materialną, inaczej — jeśli stronę moralną.

W odniesieniu do FIS — strona materialna, to kwestie gospodarcze, związane z rozbudową urządzeń turystycznych, z chęcią uczynienia z Zakopanego międzynarodowego zimowego kurortu; strona zaś moralna — to oddziaływanie w kierunku propagandy sportu narciarskiego, w kierunku wzmocnienia prestiżu sportu polskiego na arenie światowej, przede wszystkim zaś — w kierunku urabiania, z zawodnika-Polaka i z widza-Polaka, człowieka silnego, fizycznie i moralnie zdrowego, wartościowego dla kraju.

Nie wolno ukrywać, że dla nas... i nie tylko dla nas, ta kwestia ostatnia ma zasadnicze, decydujące znaczenie. Możność pochwalenia się hotelami, tylko niewiele gorszymi od zagranicznych, garażami, tylko niewiele od nich mniejszymi, możność zademonstrowania takich czy innych kolejek, ba, nawet możność pochwalenia się, że cudzoziemcy zostawili w naszych knajpach tyle a tyle pieniędzy — mniej nas pociąga, niż możność pochwalenia się ludźmi, zademonstrowania rodzimemu szaremu tłumowi i zagranicznej elicie pięknego typu człowieka, wzbudzającego, dla swej sprawności, dla swej odwagi, dla swej karności, dla swej cnoty spartańskiej — podziw i zazdrość.

Wolelibyśmy móc pokazać mniej wspaniałą skocznię, ale lepiej panujących nad nerwami, [illegible]rdszych duchem skoczków!

Niestety, zagadnienie ważniejsze, zagadnienie sportowe i wychowawcze zeszło w Zakopanem na plan dalszy wobec zagadnienia turystycznego, pojętego pod kątem widzenia gospodarczym. Właściwy organizator — Polski Związek Narciarski — znikł z horyzontu razem ze swymi niewątpliwymi dobrymi chęciami, zepchnięty na plan drugi przez Ligę Popierania Turystyki i biura podróży. A handel, handel; nie bawi się w ideały. Lała się więc wódka, brzmiały aż do białego rana dźwięki lambett-walka... podczas gdy poozstawieni samym sobie, pozbawieni życzliwej i fachowej opieki, nie ujęci w karby odpowiedniej dyscypliny zawodnicy kłócili się między sobą i demolowali urządzenie swej kwatery.

Mówimy oczywiście o polskich zawodnikach. Narciarze obcy oddychali inną zupełnie atmosferą; lepiej przygotowani, widzieli więcej troski o siebie, o swoje potrzeby techniczne i o swoje morale; choć nie byli u siebie — nie czuli się „ubogimi krewnymi".

Plany PZN były wprawdzie dobrze pomyślane; niestety, nie zostały wykonane należycie. Zabrakło ludzi, zabrakło ludziom czasu, gdyż obciążono ich zbyt wielu funkcjami, a ponad to odrywano niezliczonymi przyjęciami i imprezami o charakterze towarzyskim.

Nie naszą jest rzeczą oceniać, jakie wyniki dał lub da FIS pod względem materialnym; możemy natomiast i musimy stwierdzić, że efekt moralny, że bilans sportowy jest zdecydowanie ujemny. Zarówno wyniki, osiągnięte przez narciarzy polskich, jak wykazana przez nich forma sportowa, zarówno sportowy efekt propagandy na zewnątrz, jak i wpływ na społeczeństwo polskie stały poniżej punktu zamarzania. Wspaniała okazja zdobycia dla narciarstwa tysięcy nowych czynnych adeptów, wspaniała okazja zademonstrowania cudownych właściwości ćwiczeń sportowych jako twórców ulepszonego, mocnego gatunku człowieka — została zaprzepaszczona.

Powtarzamy: nie negujemy szczerych dobrych chęci PZN. Należy jednak jeszcze raz — oby po raz ostatni — stwierdzić, że przygotowanie i przeprowadzenie wielkich imprez międzynarodowych, angazujących dobre imię i żywotne interesy moralne całej Polski — przekracza siły pojedyńcze go związku i granice jego odpowiedzialności. Biorąc taki ciężar na siebie, należy oprzeć się o wyższe czynniki hierarchiczne sportu, a realizację przeprowadzać według planów i dyrektyw, ściśle z nimi uzgodnionych, a uwzględniających w całej pełni owe cele wyższe, o których przed chwilą była mowa.

O tym zapomniano — i to się boleśnie zemściło.

Klub sportowy jako placówka pracy dla państwa

Działacze sportowi narzekają często na brak pomocy ze strony czynników państwowych, uważając, że praca organizacyj sportowych nie jest odpowiednio doceniana.

Istotnie, pomoc sportowa, okazywana sportowi społecznemu przez władze rządowe nie jest wielka, nawet jak na skromne możliwości naszego skarbu. Zastanowić się jednak można, czy żądania większego poparcia są w całej pełni uzasadnione.

Nikt w dzisiejszych czasach nie neguje olbrzymiego wpływu dodatniego, jaki wywrzeć może racjonalne uprawianie ćwiczeń sportowych. Ich znaczenie dla podnisienia sprawności fizycznej i dla zahartowania charakteru jest zupełnie oczywiste, a wartość zdobywanych na boisku sportowym właściwości dla obywatela żołnierza niezaprzeczalna. Pomiędzy teorią jednak a praktyką nie zawsze panuje całkowita zgoda. Korzyści, odnoszone w związku z uprawianiem ćwiczeń czy stawaniem do zawodów uwarunkowane są łaściwym do nich podejściem, odpowiednim nastawieniem ideowym, a także zachowanim pewnych warunków higienicznych. Dlatego, praca zrzeszeń sportowych nie koniecznie i nie zawsze jest korzystna dla państwa. Przedstawia istotną wartość tylko wtedy, gdy przyświeca jej myśl wychowawcza, gdy kierownicy ich starają się znajdującą się pod ich opieką młodzież wyrobić cieleśnie i duchowo, przygotować do pożytecznej działalności na polu pracy pokojowej i do obowiązków, jakie spaść mogą na nią, gdy zajdzie konieczność chwycenia za broń

Trzeba stwierdzić, że troska o przysporzenie krajowi dzielnych pracowników i dobrych żołnierzy nie zawsze wysuwa się w organizacjach sportowych, na plan pierwszy; zbyt często sport — środek do osiągnięcia wyższych celów, przekształca się w cel sam w sobie, a podnieceni gorączką rywalizacji sportowej kierownicy zapominają nie tylko o swych zadaniach wychowawczych, lecz nawet o elementarnych warunkach zdrowotności, nakłaniając młodzież do nadmiernych, szkodliwych wysiłków, do przesady, niszczącej i fizycznie i moralnie.

W tych warunkach ocena pracy organizacyj sportowych dla państwa — od której zależy w znacznym stopniu udzielana im pomoc, nie zawsze wypada dodatnio.

Oczywiście, organizacje naczelne pracują pożytecznie, kierując się głębszą myślą i stawiając sobie poważne zadania; jednak komórką, prowadzącą właściwą, bezpośrednią pracę, oddziaływującą bezpośrednio na młodzież — jest jednostka niższa — klub. By więc sport spełnił swą misję w państwie — placówkami świadomej, racjonalnej, metodycznej pracy dla państwa powinny być kluby sportowe.

By tak było, trzeba, aby do zarządów klubów wybierano ludzi o dużym obywatelskim wyrobieniu, o szerszych horyzontach, o wyraźnych zdolnościach pedagogicznych. Tylko tacy ludzie oprą się pokusom klubowego czy też lokalnego fanatyzmu, zniekształcającego, deprawującego życie sportowe.

Nikt oczywiście nie może żądać, aby klub, którego członkowie chcą uprawiać ćwiczenia sportowe po amatorsku, to znaczy dla przyjemności i dla zdrowia — przekształcał się w oddział p. w. Nie zmienia to wszakże faktu, że interesować władze państwowe, zasługiwać na ich pomoc i poparcie może tylko organizacja, której celem jest nie tylko dostarczanie swoim członkom przyjemności i rozrywek, ale dostarczanie państwu zdrowych, tęgich, zdyscyplinowanych obywateli. Praktyczne rezultaty masowej pracy w tym kierunku będą zawsze więcej brane pod uwagę, niż rekordy i mistrzostwa, uzyskiwane przez jednostki, poświęcające neiraz dla ich osiągnięcia rzeczy o wiele ważniejsze.

Tylko wtedy sport będzie w stu procentach czynnikiem pożytecznym dla państwa, gdy nie tylko w teorii, ale w codziennej praktyce kluby — te właściwe komórki życia sportowego — prowadzić będą intensywną i wydajną pracę wychowawczą, stwarzającą typ pełnowartościowego obywatela-żołnierza.

O powszechność sportu na wsi

Po zakończeniu FIS-u, kiedy sympatyczni cudzoziemcy rozjechali się do swych krajów, spełniwszy wobec swych narodów pokładane nadzieje, a o nas jeno powieźli wspomnienia, — zastanówmy się nad tym dlaczego tak źle nam poszło. Dlaczego nie potrafilismy w swym kraju mieć lepsze wyniki. Dlaczego ktoś nas ma zwyciężać a nie my jego.

Dla ludzi, którzy choć trochę mają styczności w ogóle ze sportem jest poniekąd zrozumiałe. Każdy wie jak z naszym sportem jest źle. O tym niejeden już pisał, o tym chyba wiedzą i czynniki, kierujące tą dziedziną, ale sprawa od kilku lat, przynajmniej na terenie wiejskim, nie posunęła się ani na jotę naprzód.

Od kilku lat widzimy na starcie tych samych zawodników, tych niezmordowanych chorążych trzymających sztandar Polski.

FIS nam ujawnił, że w narciastwie nie ma narybku. Nie ma jego chyba tak dużo i w innych gałęziach sportu. I tu tkwi cała tragedia. Cóż będzie jeśli te nasze dzisiejsze asy odejdą? Żeby zaradzić złu, trzeba zrobić jakieś cesarskie cięcie, by wartwota, panująca u nas w sporcie, spłynęła jak zepsuta krew i aby wreszcie ta praca nabrała należytego rozmachu. Jest nas 35 milionów. W tej ogromnej masie ludzi napewno są jacyś przyszli ministrowie. Trzeba tylko ich wyciągnąć na światło dzienne. A dla tego trzeba udostępnić, by każdy młodzian mógł mieć porządne narty, mógł wziąć kulę do ręki i rzucać, mógł wziąć dysk, oszczep czy młot i tym się, jak u nas ludziska na wsi mówią — bawić. Żeby jednak im wszystko to móc włożyć do ręki to trzeba mieć. A tego nie ma i nie ma widoku by w prędkim czasie było. Dzisiaj w gminie wiejskiej o 9 tysięcznym zaludnieniu znajduje się jedna kula. I to nie wszędzie. A o dyskach, oszczepach, tyczkach do skoku i mowy nie ma. Oddziały nasze też nic prawie nie mają. Komitety gminne PW i WF nie troszczą się o te rzeczy wcale. Sumy na cele pw i wf w budżetach gminnych są tak niskie, że bardzo mało czegoś można by było za nie nabyć gdyby zostawały na miejscu, ale i te idą do powiatu. Jakże może iść rozwój sportu, jeśli dotacje na cel ten z roku na rok w budżetach gminnych kurczą się. Dla przykładu podaje fakt: W roku 1929, kiedy młodzież na naszym terenie o sporcie miała bardzo słabe pojęcia w budżecie gminy preliminowano na cele pw i wf 1000 zł (wyraźnie tysiąc złotych). dziś ta sama gmina, widząc swych chłopców zwyciężających na zawodach sportowych nawet powiatowych. wstawia na ten cel tylko 400 zł.

Słyszy się nieraz od ludzi nie kompetentnych, że młodzież wiejska nie lubi uprawiać sportu. Otóż twierdzę, na podstawie dziewięcioletniej mej pracy w tej dziedzinie, że jest to nieprawda. Nie lubi, bo nie ma za co zaczepić rąk. Tam gdzie się wkłada w to trochę pracy i jest czym młodzież zająć, jest chętna z jej strony współpraca. Przy dorosłej młodzieży ćwiczy się i trenuje młodzież dorastająca, a nieraz i stary „dziadźka", zrzuciwszy w lipcu z grzbietu barani kożuch, chwyci za kulę i rozprostuje swe członki, że aż trzeszczą. Jest wtedy i wesoło i pożytecznie.

Do naszej głuchej wsi kresowej dochodzą wiadomości, że jest projekt uruchomienia w każdej gromadzie biblioteczki. Dobrze by było, by w tej że gromadzie, obok książki, znajdowały się i przyrządy sportowe. Młodzież wiejska będzie czytała tylko w zimie.

Gdy sport stanie isę u nas powszechnym, jak obowiązek wojskowy, nie będziemy potrzebowali wstydzić się swych wyników na zawodach międzynarodowych.

A. Dziewałtowski.

KAŻDY, kto zgłosi do naszej admin.stracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Slendzińskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze.
WPŁACAJĄCY prenumeratę pocztą w.nui na odwrocie blankietu rozrachunkowego podać, na czyją premię ich prenumeratę należy zaliczyć.

PIERRE NORD 8

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Osttatecznie, okazując się łaskawym dla Austrii po Sadowie, Bismarck zapewnił sobie marneg sprzymierzeńca, a okroiwszy Francję po Sedamie, wpakował sobie na kark strasznego wroga. I tu tkwi [illegible] błąd tego, którego uważacie za największego z waszych mężów stanu.

— Myśl jest oryginalna — odparł Kompars, trochę zaskoczony. — Osobiście żałuję, że się tak stało — dodał po chwili zastanowienia

— Niektórzy Francuzi, wielbiciele Goethego i Wagnera, żałują tego także. Widzi pan, ta wojna między naszymi krajami jest przeciwna naturze. Jeśli mówię to panu dziś bez ogródek, to dlatego, aby pan sam nie popełnił małej omyłki... politycznej, która od pierwszej chwili rzuciłaby cień na nasze stosunki, mogące ułożyć się mile i dla pana, i dla mnie

Kompars zamilkł. Nasunęło mu się w myśli jedno słowo: do diabła! i poczuł się równie zakłopotany, jak w chwili swego niezręcznego wejścia do salonu. Po tym zastanowił się. Czy kpi z niego, czy obrabia go? I w jakim celu?

— Powinnaby pani napisać coś w tym duchu do „Gazette des Ardennes". To właśnie leży w intencjach tego pisemka brukowego, o poziomie niezbyt wysokim.

— Sądzi pan, że mogę być dziennikarką? Śmieszne!

— Przyznaję... A może książka...?

— Nie, jestem zbyt leniwa.

Dokąd zmierzała? Co taiło się w jej oczach? Zmieniła temat rozmowy.

— Właściwie, bawi pan tu tylko przelotnie?

Kompars poddał się natchnieniu.

— Zdaje mi się, proszę pani, że nie mam tu już wiele do roboty, bo zresztą niech pani raczy nie protestować, nie ważę się już na najmniejszą próbę flirtu, jestem poskromiony — będę tęsknił za panią, Ale muszę wrócić na moje stanowisko w Kwaterze Głównej.

— W Kwaterze Głównej? Naprawdę? Winszuję panu. Tylko tam, sądzę, jest się w centrum pracy.

— Za niską jest na to moja szarża. Ale w stosunku do innych — to prawda. Właściwie, czemu nie miałaby pani wpaść kiedyś do Mezierès — Charleville?

— Co za pomysł? Co bym ja tam robiła? Ale, wybaczy pan, zaniedbałam mego poczciwego pułkownika, który pewno niepokoi się o bufet. Do widzenia wkrótce. Jestem zawsze w domu po południu. Zastanie pan u mnie często ks. Huppenschlacht i kapitana Strohberga.

Pozostawiony sobie, Kompars przymknął oczy i oddał się uczuciu triumfu. Ta kobieta igrała z nim przez cały wieczór. Opanowała go, zgromiła, schlebiała mu, na przemian wzruszała i oblewała zimną wodą. Wydawał się sobie chwilami jak mały chłopak. W sumie jednak pewien był, że przejrzał ją do głębi, gdy jej tymczasem nie udało się nic z niego wyciągnąć. Jeśli, jak było rzeczą jasną, liczyła na niego, że wprowadzi ją do Kwatery Głównej, to dlatego, że nie wiedziała, iż ten chłopak sprytny, choć młody, podejrzewał ją za nim wszedł do jej domu; nie wiedziała. miał już absolutną pewność co do jej roli jako szpiega francuskiego.

* * *

Tego wieczoru skończył się okres wytchnienia.

ROZDZIAŁ

Druga hipoteza Komparsa.

(Środa, 30 czerwca 1915 riku).

Nigdy może Kompars i jego pomocnicy nie rozwijali bardziej gorączkowej działalności, niż pod koniec czerwca Ich prac podziemna dała w tym czasie akie rezultaty, iż wydawało się, że dojrzał końcowy akt walki, której doniosłość spośród wszystkich oceniał tylko podporucznik. Zwołał współpracowników swoich, z wyjątkiem Langa na naradę po zakończeniu przyjęcia u pułkownika von Niederstoffa. Frye i Konrad służyli pod rozkazami zwierzchnika swego dość długo, by odzwyczaić się od snu, toteż oczekiwli go bez zniecierpliwienia. Kompars wrócił około północy i zanim zrzucił płaszcz, rozpoczął przemówienie:

— Chcę przede wszystkim zrobić przegląd ogólnw tego, czegośmy się dowiedzieli od dwóch tygodni. Zaczynam od streszczenia rezultatów dozoru rozciągniętego nad księdzem Gaillardem przez wydział policji przy Komendanturze.

— W nocy z wtorku 15 na środę 16 czerwca z racji udania się księdza do rannych Francuzów w szpitalu, stwierdzamy, że zwykła zamiana braci Gaillardów nie miała miejsca. Od tego czasu, działalność jego nie wykazuje nic podejrzanego.

We dnie odwiedza w dalszym ciągu swych parafin udzielając im pomocy.

(D. c. n.)

KRONIKA

MARZEC **20** Poniedziałek

Dziś: Eufemii M.
Jutro: Benedyka Op.

Wschód słońca — g. 5 m. 29
Zachód słońca — g. 5 m. 26

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (agiełońska 1); S-ów Augustowskiego (K jowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Dziś ma być zatwierdzony budżet miasta. Dziś ma odbyć się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrywany będzie preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1939/40. Władze wojewódzkie na posiedzeniu tym mają budżet zatwierdzić i zaopatrzyć w swe uwagi.

— Powrotna fala grypy. W Wilnie zanotowano powrotną falę grypy. Na terenie miasta choruje około 1000 osób. Grypa ma przeważnie przebieg łagodny.

— Bezrobocie bez zmian. Bezrobocie na terenie Wilna w dalszym ciągu utrzymuje się prawie na tym samym poziomie. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła blisko o 20 osób. Ogólna cyfra bezrobotnych wynosi około 10.000 osób.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Najbliższy „Czwartek dyskusyjny" ZPOK** odbędzie się 23 marca rb., na którym p. prof. Wielhorski wygłosi odczyt pt. „**Moment bieżący w stosunkach międzynarodowych**". Zebranie odbędzie się w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr 3/5 wyjątkowo o godz. 8.15 wieczór. Wszystkie członkinie ZPOK proszone są o przybycie. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

LIDZKA

— **„Człowiek za burtą" w Lidzie.** We czwartek, dn. 23 bm. Teatr Miejski z Wilna gra raz jeden kapitalną komedię w 3 aktach Antoniego Cwojdzińskiego „Człowiek za burtą".

Przedstawienie to cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem, dzięki doskonałej grze świetnej trójki aktorskiej.

Po raz pierwszy w Lidzie wystąpi znakomita autorka scen warszawskich i łódzkich Irena Horecka. Przypomną się znani i cenieni, a dawno nie widziani Eleonora Ściborowa i obecnie artysta teatru Malickiej w Warszawie Wacław Ścibor.

Z teki policyjnej

AGRESYWNY BARAN.

Michowiczowa Helena (Słomianka 20) zameldowała, że syn jej Piotr lat 8 został uderzony w usta przez barana, należącego do Szoski Abrama (Wiłkomierska 37).

Agresywny baran wybił nieszczęśliwemu chłopcu 6 zębów.

TELEFONISTA.

Frąckiewicz Witold, zamieszkały (z-k Strażacki 13), ujawnił w zakładzie stolarskim, Jurewicza przy ul. Smoleńskiej 17, kabel telefoniczny, pochodzący z kradzieży, na szkodę Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie.

ZA PRZYKŁADEM HITLERA

Mieszkowa Józefa, zamieszkała z-k Wapienny 5, zameldowała, że jej sublokator Rotkiewicz Franciszek, samowolnie zajął jej pokój, i powyrzucał jej sprzęty z mieszkania. (c).

Nie sumienni dozorcy

Pogotowie Ratunkowe udzieliło w ciągu dnia wczorajszego pomocy lekarskiej 6 osobom, które uległy złamaniu względnie zwichnięciu nóg i rąk. Niektórych z nich skierowano do szpitala.

Policja zajęła się dozorcami, którzy często lekceważą przepisy i nie posypują chodników piaskiem. (c).

W DŻUNGLI.



— „Mam 4 asy"
— „A ja mam rewolwer!"
— „No, toś ty wygrał!".

Bójka na noże

Wczoraj między braćmi Gierasimowiczami Tadeuszem, Henrykiem i Wincentym z jednej strony, a Mironowskim Edwardem (Stolarska 3) i Antonim Ostrowskim (Równe Uole 11), wynikła bójka na noże i kłonice, w wyniku której wszyscy uczestnicy awantury za wyjątkiem Tadeusza Gierasimowicza skierowani zostali do szpitala na kurację. Tadeusz Gierasimowicz ze względu na mniejsze obrażenia cielesne zatrzymany został przez policję (c)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1939 roku.

6.56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,45 Audycja dla najmłodszych w opr. J. Badowskiej. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Fantazje i ballady. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Giuseppe Verdi" — audycja muzyczna dla gimnazjów. 14,00 Przerwa. 15,00 Mit grecki „O królu Midasie" — audycja dla młodzieży. 15,25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 3 marca 1939 r. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa: „Filozofia". 16,35 Miniatury kwartetowe. 17,05 Handel a wojna — pogadanka. 17,15 Z życia portów. Gdynia — pogadanka. 17,30 Jubileuszowy koncert Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 Pieśni Czajkowskiego i Brahmsa w wyk. Elżbiety Walewskiej. 18,20 Z naszego kraju: „Tatarzy w Słonimie" — pogadanka. Józefa Sykulskiego. 18,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 Koncert rozrywkowy. 19,50 W przerwie: pogadanka aktualna. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Recital klawesynowy Schle Michelke (Niemcy). 21,40 Nowości literackie. 22,00 „Zestawienia i wnioski" — pog. Jana Leżana. Tr. do Bar. 22,10 Koncert Rozgł. Wil. Tr. do Baranowicz. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

PROGRAM ROZGŁOŚNI BARANOWICKIEJ

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1939 roku.

6.57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,15 Tino Rossi i orkiestra Scott-Wooda. 14.00 Muzyka (płyty). 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 18.30 **Audycja dla kobiet wiejskich** 1) „Trwałe barwienie przędzy" — pogadanka A. Rudnickiej. 2) „Pieśni polskie w wykonaniu Barbary Kostrzewskiej". 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 23.05 Zakończenie programu.

Obłąkany z siekierą w ręku

Na ul. Werkowskiej wśród przechodniów wywołał wczoraj wielką panikę pewien osobnik, który uzbroiwszy się w siekierę dokonywał znienacka napadów na niczego się niespodziewających przechodniów.

W ten sposób uderzony został siekierą w głowę dorożkarz M. Glezer (Werkowska 1). Napastnik zbiegł. Dorożkarza skierowano do szpitala.

Podczas zarządzonej wczoraj obławy napastnika zatrzymano i rozpoznano. Okazał się nim umysłowo chory. (c).

Urzędnicy starostwa grodzkiego na F. O. N.

Urzędnicy i niżsi funkcjonariusze Starostwa Grodzkiego w związku z imieninami starosty grodzkiego Józefa Czerniewskiego, zebrali 55 zł na FON.

LOKALE

POKÓJ dobrze umeblowany do wynajęcia. Ofiarna 4 m. 1 między godz. 11—13.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „ZAZDROŚĆ I MEDYCYNA" — na przedstawieniu wieczornym! — Dziś, w poniedziałek dn. 20 bm. ujrzymy na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze na Pohulance sztukę w 18 obrazach „ZAZDROŚĆ I MEDYCYNA" — według słynnej powieści M. Choromańskiego, w adaptacji scenicznej Walentyny Alexandrowicz, w inscenizacji i reżyserii dyr. Kielanowskiego. Udział biorą pp.: W. Alexandrowicz (Rebeka), L. Korwin, J. Balicki, S. Jaśkiewicz, Z. Karpiński, Z. Nowosad, W. Zastrzeżyński, A. Żuliński. Dekoracje — Wiesława Makojnika. Ceny popularne.

— Jutro, we wtorek dn. 21.III, o godz. 18 „**SPADKOBIERCA**".

— Teatr Miejski z Wilna gra w Podbrodziu! — Dziś, w poniedziałek 20.III Teatr Miejski z Wilna gra w Podbrodziu świetną komedię Antoniego Cwojdzińskiego „**CZŁOWIEK ZA BURTĄ**". Udział biorą pp.: E. Ściborowa, I. Horecka i W. Ścibor.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy Janiny Kulczyckiej. — Dziś operetka „**Krysia Leśniczanka**" z Kulczycką w roli tytułowej. Jest to jedna z najlepszych kreacji świetnej artystki, która razem z Wł. Szczawińskim (Cesarz) tworzy niezapomnianą parę. Inne role są grane przez najlepsze siły Teatru „Lutnia". Ceny propagandowe.

— Premiera operetki Lizystrata. — Teatr „Lutnia wystawieniem operetki Lizystrata realizuje pozycję repertuarową. Obecnie Teatr posiadając w zespole odpowiednie do tej operetki siły ma nadzieję sprostować zadaniu. Premiera wyznaczona na piątek. Rolę tytułową kreuje Janina Kulczycka.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul 3-go Maja obok Sądu.

RÓŻNE

ZWYCIĘŻYSZ!!! Znając swój osobisty horoskop — zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

ZĘBY SZTUCZNE kupuje L. Minkier — Wileńska 21 m. 1.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz od 8—1 i od 3—

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Niecieck**i — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Swianiewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Wyd. z E. Kołłarzewskiego, Wileńska 11